

Bartłomiej MIĘDZYBRODZKI

Ostatni wielki zryw Solidarności. 31 sierpnia 1982 roku na łamach prasy rządowej

Demonstracje, których fala przetoczyła się przez miasta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 31 sierpnia 1982 roku, określane są mianem największych manifestacji ulicznych okresu władzy ludowej¹. Zorganizowane w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, w samym środku stanu wojennego, masowe wystąpienia robotników, studentów, związkowców i zwykłych obywateli, znane są również z bardzo brutalnych pacyfikacji przez Milicję Obywatelską. W niektórych miastach – w Lubinie, we Wrocławiu, w Gdańsku – funkcjonariusze ZOMO otworzyli ogień do strajkujących. Wynikiem czego zginęło pięć osób a kolejnych kilkadziesiąt zostało rannych².

Aby prześledzić wydarzenia z ostatniego dnia wakacji 1982 roku, zdecydowałem się sięgnąć do oficjalnych ogólnopolskich gazet, do „Trybuny Ludu” oraz „Żołnierza Wolności”, jedynych dzienników centralnych niezawieszonych po 13 grudnia 1981³. Te dwie gazety umożliwiły mi analizę postrzegania manifestacji i samych strajkujących z punktu widzenia ówczesnych władz PRL. Udało mi się również dotrzeć do periodyku Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, wydawanej nieoficjalnie bibuły „Tygodnik Wojenny”. Pismo opozycyjne pozwoliło mi uchwycić i przedstawić punkt widzenia przeciwników władzy ludowej oraz jej poczynania w Polsce, by skonfrontować go z wypowiedziami pojawiającymi się w rządowej prasie. Całości obrazu dopełniły przejrzone przeze mnie zdjęcia Niezależnej Agencji Fotograficznej „Dementi”, wolne od wszelkiego ładunku ideologicznego.

W dzień demonstracji, na łamach „Trybuny Ludu” pojawił się artykuł – przedrukowany tego samego dnia w „Żołnierzu Wolności” – omawiający podpisane dwa lata wcześniej porozumienia z „Solidarnością”. Autor stwierdził, że władza chciała i dalej chce współpracować ze związkami zawodowymi, jednakże nie dopuści, aby akcje strajkowe stały się odskocznią dla opozycji do próby zmiany ustroju państwa⁴. Gdyby „Solidarność” wcześniej jawnie nie zapowiadała na ostatni dzień wakacji manifestacji, artykuł można by uznać za profetyczny. Zajścia w 66 miastach Polski stały się potwierdzeniem tez zawartych w tekście: PZPR była skłonna współdziałać z „Solidarnością”, jednakże ta, po sierpniu 1980, konsekwentnie idee kooperacji odrzucała.

Pierwszego września, gdy wszystkie protesty uliczne już wygasły, na łamach „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności” rozgorzała dyskusja nad wydarzeniami ostatniego dnia lata. Już same tytuły opublikowanych tekstów świadczyły o negatywnym nastawieniu redakcji do idei ulicznej kontestacji władz i ich poczynania. *Ulica nie będzie rozstrzygać o przyszłości kraju*⁵, grzmiała oficjalna gazeta Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wtórował jej organ prasowy PZPR, nazywając demonstrantów *przeciwnikami społecznego spokoju*, których *celem jest destabilizacja życia w Polsce*⁶. Oba dzienniki deprecjonowały wielkość protestów, podając, że cechą wszystkich

¹ A.Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, ss.417-418.

² A.Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s.354.

³ Paczkowski, *Pół wieku*, s.349.

⁴ P.Rządca, *Nie ma odwrotu od naprawy Rzeczypospolitej*, „Trybuna Ludu”, 31 sierpnia 1982r., s.1;

P.Rządca, *Nie ma odwrotu od naprawy Rzeczypospolitej*, „Żołnierz Wolności”, 31 sierpnia 1982r., s.1.

⁵ mjr A.Głowacki, *Ulica nie będzie rozstrzygać o przyszłości kraju*, „Żołnierz Wolności”, 1 września 1982r., s.1.

⁶ J.Bielecki, *Przeciwnicy społecznego spokoju*, „Trybuna Ludu”, 1 września 1982r., s.1.

manifestacji był ich niewielki zasięg oraz udział *przeważnie grup wyrostków*⁷ i awanturniczych młodzieżowych grup. Według omawianych gazet, podnoszone przez demonstrujących hasła (np. „chodźcie z nami!”) nie znajdowały odzewu w społeczeństwie. By legitymizować swoją działalność, demonstranci mieli – podług publicysty „Trybuna Ludu” – przekonywać, jakoby walczyli o realizację obietnic, które PZPR złożyła Solidarności dwa lata wcześniej.

Obie gazety z największych manifestacji PRL uczyniły zorganizowaną akcję garstki awanturników, która była jedynie *provokacją (...) opozycyjnych sił antysocjalistycznych*⁸. W artykułach opublikowanych w oficjalnych periodykach, pojawiły się enigmatyczne stwierdzenia, że *porządek publiczny został przywrócony*⁹. Nie ma jednak informacji ani o zatrzymanych, ani o ewentualnych rannych. Dzienniki podały jedynie, że zajścia uliczne zostały stłumione *zgodnie z prawami stanu wojennego*¹⁰. Uważny czytelnik, po lekturze tego *passusu* spodziewać się mógł najgorszego.

Już następnego dnia obydwie periodyki znacznie szerzej informowały odbiorców o manifestacjach z 31 sierpnia. Jak podaje „Trybuna Ludu”, *w kilkanaście godzin po ulicznych ekscesach można już bliżej (...) przedstawić ich przebieg i smutny bilans*¹¹. Z przedstawionych informacji, wylania się obraz absolutnie odmienny, od kreowanego dzień wcześniej. Na terenie całego kraju zatrzymano 4050 osób, z pośród których ponad dwie trzecie stanowili ludzie poniżej trzydziestego roku życia. Rannych zostało 148 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz nieokreślona liczba cywili¹² – zarówno manifestantów, jak i przypadkowych przechodniów. Jakże zaskakująco wyglądają te wiadomości skonfrontowane z doniesieniami z 1 września. Dzień wcześniej podawano, że na terenie kilku miast doszło do *awantur*. Po 48 godzinach od manifestacji, pomimo utrzymania w gazetach pobłażliwego tonu w stosunku do demonstracji (*Po prostu draka!*¹³), przed czytelnikiem wylania się obraz masowych demonstracji rozganianych przy użyciu armatek wodnych i gazu łzawiącego. Niechętnie przyznawano, że w niektórych miastach – głównie we Wrocławiu – *zajścia [przybierały] charakter starć*¹⁴. Starć, w trakcie których w samym Lubinie (woj. legnickie) od kul milicjantów zginęło dwóch obywateli, a kolejnych 14 zostało rannych¹⁵.

Publicysta „Żołnierza Wolności” stwierdził, że ta *awantura była na zimno zaplanowana przez polityczne podziemie, ekstremę*¹⁶. Obydwie dzienniki, z uporem godnym lepszej sprawy forsowały tezę, jakoby w manifestacjach 31 sierpnia brały udział przede wszystkim ludzie młodzi, zaagitowani do działania przez ulotki Solidarności oraz wywrotowe audycje Radia Wolna Europa. Jednocześnie w tym samym numerze opublikowany został artykuł o wiele mówiącym tytule *Awanturnictwo nie znalazło społecznego poparcia*¹⁷. Dziennikarzowi „Żołnierza Wolności” wtóruje kolega po piórze z „Trybuna Ludu”, stwierdzając, że pracownikom opuszczającym pierwszą zmianę w zakładach pracy, próbowano siłą *narzucić udział w demonstracjach*¹⁸. Bezowocnie.

Oskarżenia te odpierał tekst pochodzący z „Tygodnika Wojennego” związanego z NSZZ „Solidarność”, w którym przeczytać można było, że przed manifestacjami, w Warszawie i we Wrocławiu *prawie wszystkie zakłady pracy zostały otoczone wojskiem i nie wypuszczano z nich nikogo*. W opozycyjnym czasopiśmie odniesiono się również do informacji, jakoby w zgromadzeniach protestacyjnych brali udział wyłącznie nieletni i studenci: *wyłapywano młodych (...) i uczniów, by móc potem powiedzieć, że demonstracje były dziełem wyrostków*¹⁹. W dalszej części tekstu można przeczytać, że

⁷ Ibidem.

⁸ Głowacki, *op.cit.*, s.1

⁹ *Awanturnictwo nie znalazło społecznego poparcia*, „Trybuna Ludu”, 1 września 1982r., s.1.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *Niezakłócona praca zakładów. Niepokoje na ulicach miast*, „Trybuna Ludu”, 2 września 1982r., ss.1-2.

¹² *Biuro Prasowe Rządu informuje*, „Trybuna Ludu”, 2 września 1982r., ss.1-2.

¹³ *Kilka refleksji z ulic Warszawy*, „Żołnierz Wolności”, 2 września 1982r., s.4

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ *Niezakłócona praca...*, s.2.

¹⁶ M.Barański, *Naród surowo osądzi sprawców zajść*, „Żołnierz Wolności”, 2 września 1982r., s.1.

¹⁷ *Awanturnictwo...*,s.1.

¹⁸ *Niezakłócona praca...*, s.2.

¹⁹ *31 sierpnia: Warszawa, Wrocław*, „Tygodnik Wojenny”, 9 września 1982r., ss.1-2.

zarówno w protestach, jak i w starciach z ZOMO brali udział ludzie znacznie szerszych kategorii wiekowych, z eleganckimi kobietami po pięćdziesiątce włącznie. Kwestię sporną – słowo przeciwko słowu – rozstrzygają zdjęcia wykonane przez członków Niezależnej Agencji Fotograficznej „Dementi”. Widać na nich doskonale, że protesty 31 sierpnia 1982 nie były dziełem samych tylko niepełnoletnich młokosów. Są one wymownym dowodem, że – wbrew stanowisku gazet związanych z PZPR²⁰ – *na każdy okrzyk „chodźcie z nami” [przyłączały] się setki ochotników*²¹. Biorąc jednak pod uwagę, że zarówno „Trybuna Ludu” jak i „Żołnierz Wolności” pełniły rolę tub propagandowych rządzącej monopartii, nie dziwi fakt deprecjonowania przez publicystów wspomnianych gazet poparcia społecznego dla ulicznych manifestacji.

Po kilku dniach, gdy pierwsze emocje opadły, prasa ludowa zaczęła informować o procesach i karach, które nieubłagane spadły na aresztowanych protestujących. Do połowy września, zarówno w „Trybunie Ludu” jak i w „Żołnierzu Wolności” publikowane były kolejne artykuły dotyczące rozpraw w kolegiach i sądach oraz zapadających wyrokach. Kary orzekane przez kompetentne organy były zróżnicowane: od grzywnien²², przez pozbawienie wolności w zawieszeniu, aż po długotrwałe areszty²³ i internowania²⁴. Co ciekawe, w każdym tekście, prócz danych dotyczących liczby osób skazanych za przestępstwa i wykroczenia, zawsze pojawiały się adnotacje o uniewinnieniach. Biorąc jednak pod uwagę ilość pierwotnie zatrzymanych, procent aresztowanych którzy nie zostali ukarani był bardzo mały²⁵. Władza i milicja dopuszczaly nikły margines błędu swoich działań.

Poszczególni zatrzymani oskarżani byli przede wszystkim o słowne znieważanie oraz ataki fizyczne na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Wśród zarzutów pojawiły się również oskarżenia o łamanie praw stanu wojennego o zakazie zgromadzeń, jak również o niszczenie mienia publicznego oraz prywatnego²⁶. Już w dwa tygodnie po zamieszkach, w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Trybuny Ludu”, w dziale stołecznym opublikowano komunikat milicji do mieszkańców Warszawy. Była to prośba o identyfikację człowieka na załączonym w gazecie portrecie pamięciowym. Przedstawiony delikwent poszukiwany był w związku z obrzuceniem przez protestujących autobusu kamieniami²⁷. W wyniku incydentu ciężko ranny został kierowca pojazdu komunikacji miejskiej.

W reprezentującym środowisko organizatorów manifestacji tygodniku, ku mojemu zaskoczeniu, nie próbowano nawet tuszować i wybielać zajęć z 31 sierpnia. Oczywiście, wielokrotnie podkreślano, że demonstracje były pokojowe, a *milicja [rozpraszała] zebranych gazami, wodą i petardami*²⁸, działając brutalnie. Czyli jak pisał organ prasowy PZPR: *zgodne z prawami stanu wojennego*²⁹. Milicjanci zostali nawet oskarżeni przez solidarnościową bibulę o przyjmowanie przed akcją środków odurzających z grupy psychotropów. *ZOMO są na hajcu*, mieli szeptać między sobą ludzie na ulicach Wrocławia, według podziemnej gazety. Amfetamina czy psychedryna miały im być rozdawane przez przelożonych, by wzmocnić karność *znosząc [jednocześnie] hamulce etyczne*³⁰. Ze zrozumiałych powodów, ewentualnych wzmianek o takich praktykach nie można odnaleźć ani w „Trybunie Ludu” ani w „Żołnierzu Wolności”.

Jednakże, co bardzo interesujące, w „Tygodniku Wojennym” opublikowane zostały relacje, które zaprzeczały wcześniejszemu pacyfistycznemu obrazowi demonstrantów

²⁰ mjr A.Głowacki, *Spoleczeństwo powiedziało NIE!*, „Żołnierz Wolności: Horyzont”, 4-5 września 1982, s.1.

²¹ Ibidem, s.3.

²² *Wyroki sądów za naruszenia porządku publicznego*, „Trybuna Ludu”, 4 września 1982r., s.2.

²³ *Środki karne i prewencyjne wobec zatrzymanych*, „Trybuna Ludu”, 8 września 1982r., s.5.

²⁴ *Łamanie prawa nie będzie tolerowane*, „Żołnierz Wolności”, 8 września 1982r., ss.1-2.

²⁵ Do 8 września kolegia na 3277 oskarżonych osób uniewinniły 109, sądy na 111 dowiodły niewinności 8 osób; por. *Środki karne...*, s.5.

²⁶ Op.cit.: *Wyroki sądów...*, *Środki karne...*, *Łamanie prawa...* oraz *Przebieg wtorkowych wydarzeń wykazał słabość awanturniczego podziemia*, „Żołnierz Wolności”, 2 września 1982r., s.4.

²⁷ *Komunikat MO*, „Trybuna Ludu”, 11-12 września 1982r., s.8.

²⁸ *Wstęp*, „Tygodnik Wojenny”, 9 września 1982r., s.1.

²⁹ *Awanturnictwo...*, s.1.

³⁰ *Wrocław*, „Tygodnik Wojenny”, 9 września 1982r., s.3.

kreowanemu przez periodyk. Manifestanci, po ostrzeleniu przez milicjantów, rzucili się na funkcjonariuszy z kamieniami w rękach i okrzykiem **bij, zabij, hurraa!** Innym przykładem mogą być zajścia w jednym z wrocławskich szpitali. Periodyk podał, że w akcie zemsty za wrzucenie przez ZOMO gazu łzawiącego do pomieszczeń pogotowia, pacjenci chcieli zlinczować przywiezionego karetką „R” rannego milicjanta. Gdyby nie czujność i umiejętności kierowcy pojazdu, któremu udało się wywieść funkcjonariusza poza zasięg rozwścieczonego tłumu, skandowane przez ludzi hasło **dobij zomo!** mogłoby przestoczyć się w fakt³¹.

Równocześnie z doniesieniami o karach, jakie ponosili kolejni biorący aktywny udział w masowych demonstracjach, na łamach oficjalnej prasy związanej z PZPR pojawiły się informacje o wszczęciu śledztw przez poszczególne prokuratury, w sprawie użycia przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej ostrej amunicji. W wyniku otwarcia ognia, jak już wcześniej wspomniałem, w Lubinie rannych zostało czternaście osób (z czego dwie śmiertelnie). We Wrocławiu postrzelono siedmiu uczestników zajść, a kolejnych dwóch, w wyniku odniesionych ran, zmarło. W obydwu miastach sprawą zajęły się organa ścigania. „Trybuna Ludu” informowała, że we Wrocławiu milicjanci strzelali w powietrze i tylko i wyłącznie w wypadku *gdy atakujący używali kamieni i butelek z benzyną, co bezpośrednio zagrażało życiu i zdrowiu funkcjonariuszy*³². Jest to co najmniej ciekawe. Warto zadać pytanie, w jaki sposób pociski wystrzeliwane wysoko ponad głowami demonstrantów raniły uczestników manifestacji. Pisząc o zajściach lubińskich gazeta nie próbowała tłumaczyć milicjantów, podając jedynie – za rzecznikiem rządu Jerzym Urbanem – że *organa porządkowe nie miały zalecenia użycia broni palnej, ale regulaminy jak na całym świecie dopuszczają użycie broni w obronie własnej*. Osobne śledztwo zostało wszczęte w sprawie tajemniczej śmierci Piotra Sadowskiego w Gdańsku, który został znaleziony martwy z – opierając się o protokół sekcji zwłok – *drobnymi powierzchownymi ranami w okolicy prawego łuku brwiowego*. Zostały one zadane prawdopodobnie w wyniku pobicia³³.

Podsumowując wydarzenia 31 sierpnia 1982 roku oraz dni następnych, „Trybuna Ludu” w felietonie Jerzego Bieleckiego stwierdziła, że *nie można prowadzić dialogu z tymi, którzy obnażyli bez reszty swe (...) oblicze przeciwników socjalizmu. Nie może być porozumienia z tymi, którzy prą do awantury, którzy wystawiają na szwank najżywościjsze interesy narodu i państwa*³⁴. Manifestujący na ulicach obywatele zostali przedstawieni jako marionetki biorące udział w politycznej prowokacji przygotowanej przez solidarnościową ekstremę przy aktywnej współpracy Radia Wolna Europa i podziemnych czasopism. Prowodrzy demonstracji, wedle reżimowych periodyków, byli aspołecznymi jednostkami które usiłowały powstrzymać zapoczątkowany już w 1980 roku *proces normalizacji kraju*³⁵. Organizując masowe protesty, próbowali *zabamować tempo przeżyciężania kryzysu*³⁶, z którym skutecznie walczone od połowy grudnia 1981. Ich wywrotowe działania znacząco odsunęły w czasie zapowiadane zawieszenie trwającego już prawie dziewięć miesięcy stanu wojennego.

„Trybuna Ludu” oraz „Żołnierz Wolności” przedstawiły manifestantów jako zaagitowaną grupę piniaczy, młodych awanturników, którzy lekceważąc powagę ważnego dnia³⁷ – drugiej rocznicy zawarcia porozumień sierpniowych – zakłócili porządek społeczny. Ludowe periodyki deprecjonowały powszechność zrywu społecznego, zaniżając liczbę uczestników i przedstawiając ich jako wyizolowane z tkanki miejskiej grupy wyrostków. Zdegenerowane jednostki, połączone w jeden organizm przez solidarnościową propagandę oraz chęć niszczenia mienia publicznego i starć z milicją. Bandy, do których – pomimo nawoływań – nikt nie zechciał się przyłączyć. Prawda była jednak zupełnie inna. Społeczeństwo było zmęczone stanem wojennym i poczynaniami władz. Ludzie wyszli na ulice, by ramie w ramie zaprotestować przeciwko coraz

³¹ *Ibidem*, s.3.

³² *Po zajściach we Wrocławiu*, „Trybuna Ludu”, 4 września 1982r., s.2.

³³ *Środki karne...*, „Trybuna Ludu”, 8 września 1982r., s.5.

³⁴ J.Bielecki, *Patriotyzm tych dni*, „Trybuna Ludu”, 8 września 1982r., s.1.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Przeciwnicy...*, s.1.

gorszej sytuacji gospodarczej kraju, przeciwko rządzącej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Spotkały ich za to brutalne represje. Pięć osób zginęło od kul. Wielu manifestantów zostało rannych w wyniku pacyfikacji ZOMO, jak na przykład Jarosław Hyk. Student wrocławskiej Akademii Rolniczej. To on został uwieczniony na filmie, który po sierpniowych protestach obiegł świat. Wyrażając swój sprzeciw, rzucił kamieniem w milicyjnego Stara. W wyniku ataku na pojazd funkcjonariuszy służb porządkowych, student został potrącony i przejechany, niczym szmaciana lalka.

Nie mylił się dziennikarz „Żołnierza Wolności”, pisząc: *nie żałujemy [przeciwników socjalizmu i organizatorów sierpniowych strajków – przyp. BM]. Zasłużyli na swój los. Historia, i to ta najbliższa, za lat parę wyda na ich machinacje sprawiedliwy wyrok*³⁸. Kilka lat później historia faktycznie wydała na nich sprawiedliwy wyrok. Jakże odmienny od przewidywanego przez ówczesne władze.

³⁸ *Na dziś i na jutro*, „Trybuna Ludu”, 6 września 1982r., s.1.